

Nr. 23



Cena prenumeraty:

w ŁODZI:  
Kwartalnie Mk. 10.50  
Miesięczn. „ 3.50  
Za roznoszenie  
70 fen. miesięcznie.  
Z przes. pocztową:  
Kwartalnie Mk. —  
Miesięczn. „

Kalendarzyk:

Niedz. 22.XII Herona, Zen.  
Pon. 23.XII Wiktorji.  
Wt. 24.XII Wig. Irminy.  
Sr. 25.XII Narodz. Chr. P.

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 23 grudnia 1918 roku.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 2 marki, za tekstem 65 fenigów, nekrologi 1 marka za wiersz petitowy. Drobne ogłoszenia 8 fen. wyraz. Najmniej 80 fen. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa Redakcja za bezpłatne.

## Deklaracja narodowa.

Naczelną Radę ludową w Poznaniu i stronnictwa polityczne Królestwa Polskiego i b. Zaboru austriackiego, zebrane w osobach swoich przedstawicieli w Warszawie w dn. 20 grudnia b. r. z okazji mających się rozpocząć narad państw sprzymierzonych w stolicy Francji nad likwidacją wojny i utrwaleniem pokoju światowego, oświadczają:

„Jest niezłomną wolą i stanowczym żądaniem całego narodu polskiego, związanego z państwami sprzymierzonymi wspólnością idei, celów i tradycji dziejowej, aby ścisły sojusz narodu, związany w czasie wojny z państwami koalicji, przypiętowany braterstwem broni i przelaną krwią bratnich zwycięskich armji, także nadal po zawarciu pokoju w całej mocy pozostał i w najdalsze przetrwał lata.

Wierny wzniosłym hasłom, uznanym przez koalicję mocarstw sprzymierzonych, naród polski przeciwstawia się z całą energią zarówno wszelkim formom zaborczości państwowej, której ofiarą stała się Polska, jak i objawom zdżyczenia i anarchji, jakie obecnie toczą organizm państwa i narodu rosyjskiego.

Świadomi nieprzedawnionych praw i dziejowego posłannictwa narodu, spoglądamy w tej doniosłej chwili z wiarą i ufnością na Paryż, który gości w swoich murach naszych potężnych sprzymierzeńców, wdzięczni im nieskończenie za wskrzeszenie wolnej i zjednoczonej Polski w wielkopomnym orędziu prezydenta Wilsona i w uchwałach wersalskich oraz za dopuszczenie reprezentacji narodu naszego do udziału w naradach mocarstw sprzymierzonych.

Nie wątpimy, że wynikiem tych narad będzie powetowanie wielkiej krzywdy dziejowej, wyrządzonej narodowi naszemu i całej ludzkości przez rozdarcie żywego organizmu naszej ojczyzny, że mądrość i sprawiedliwość obradujących mężów stanu zwróca nam naszą Polskę, która, oparta o własne wybrzeże morskie i dawny polski port w Gdańsku, silna i żywotna tak pod politycznym, jak gospodarczym względem, stanie się trwałą gwarancją nowych zasad prawa i porządku, jakie ustanowi uchwała mocarstw, a tem samym także kultury i pokoju na rozległym pograniczu między zaborczym żywiołem germańskim a całym wschodem Europy.

Komitet narodowy polski w Paryżu upraszamy o zakomunikowanie tego oświadczenia rządowi wszystkich państw sprzymierzonych

Naczelną Radę ludową w Poznaniu.  
Zjednoczone polskie stronnictwo ludowe Królestwa Polskiego i Galicji  
Narodowy związek robotniczy  
Polskie zjednoczenie ludowe  
Stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne  
Stronnictwo demokratyczno-narodowe Królestwa Polskiego, Galicji i Śląska  
Polska partja postępową  
Stronnictwo polityki realnej  
Zjednoczenie narodowe  
Stronnictwo odrodzenia narodowego  
Stronnictwo budowy zjednoczonej Polski  
Związek budowy państwa polskiego  
Stronnictwo pracy narodowej  
Polskie stronnictwo demokratyczne.

można się dopatrzeć między wierszami — (weniger wegen dessen, was ausdrücklich ausgesprochen ist, als zwischen den Zeilen liegt). Prosimy o opinię.

(Podpis)

A oto odpowiedź łódzkiego biura Prasy (Lodzer Presseabteilung).

Do W. P. porucznika gazetowego (Abschnittsführer)

Nr. 12821—18

Łódź, 10 września 1918 r.

Poznański organ „Dz. Poznański” był przedtem rusofilski, wspierany rosyjskimi pieniędzmi, (unterstützt mit russischen Regierungsgeldern), obecnie reprezentuje polską Narodową Dem., bardzo radykalnego odłamu z wyraźną tendencją do koalicji, gazeta jest wszędzie chętnie czytana. Szukałem przyczyny tej popularności. Wszędzie otrzymywałem odpowiedź: „Z tego dziennika można się dowiedzieć prawdy”.

Nietylko artykuly wstępne mają pewien urok dla czytelnika ale i nieprzyjacielskie komunikaty, które nie powłany być tutaj dopuszczane.

Wychodzące tutaj narodowo-demokratyczne lub bezpartyjne pisma nie są tak czytane, bo tu panuje cenzura, (da hier Preventurzensur herrscht), a w Poznańskim tego niema.

Według własnych spostrzeżeń „Dziennik Poznański” jest w stanie wywołać jeszcze większe niezadowolenie przeciwko Niemcom, a wzbudzić nowe sympatje dla koalicji.

Tak jak w swoim czasie zabroniono przywozu „Kurjera Poznańskiego” z powodu jego antyniemieckiego kierunku, tak samo uważamy za racjonalne niedopuszczyć „Dziennika Poznańskiego”.

(Podpis nieczytelny)

Jeszcze 10-go września, kiedy Niemcy cofali się na całej linii, nie zaprzestali prześladować prasy polskiej.

Postanowiono tak samo skończyć z „Dziennikiem Poznańskim”, jak skończono z „Kurjerem Poznańskim”, to jest zabronić mu debitu w Królestwie i dla tego sprawę przekazano niemieckiej policji, która miała wydać zakaz wwozu „Dzien. Pozn.” Wzięto się do tego z niemiecką systematycznością.

Policja niemiecka rozesała okólnik do władz niemieckich o „Dzien. Pozn.” z prośbą o wypełnienie odpowiednich rubryk.

Oddział IV  
Centralnej Policji  
przy Gen. Gub. w Warsz.  
Tgb. I 14527 2

Dnia 15. 9. 1918 r.

Załącznik I

Z prośbą o opinie czy miejscowe fakta i spostrzeżenia odnośnie „Dzien. Pozn.” zgadzają się z treścią załączonego komunikatu — z prośbą o najszybsze odesłanie.

Z nadesłanych odpowiedzi posiadamy jedną, a mianowicie opinię łódzkiego cenzora Wygatsch'a, która dla pisma polskiego wypadła bardzo szkodliwie.

Oto jak się ona przedstawia:

Wogóle zgadzają się dane (co do „Dzien. Pozn.”) z faktami wyluszczonej przez nas dn. 10. 9. 18 r.

podpisano Wygatsch.

Dr. Pick (którego jeszcze kilka dni temu widzieliśmy w Łodzi, Przep. Red.) był też tego zdania.

Zakaz wwozu „Dzien. Pozn.” wisiał na włosku — i tylko szybka rejterada Niemców

## Naranka na prasę polską!

Wiadomo powszechnie, iż w czasie okupacji niemieckiej, w czasach „niepodległości” nadanej nam przez państwa centralne, moze najostrejszą opieką otaczali Niemcy prasę polską w Królestwie. Nic więc dziwnego, iż chcąc czegoś się u nas dowiedzieć, trzeba było przegłądać zagraniczne pisma — gdzie cenzura nie była tak ostrą. Gazet niemieckich wysyłano z Berlina sporo, zwłaszcza te pisma, które na łaskę Niemców zasłużyły; z polskiej prasy: „Katolika” i inne gadzinowe „organy narodowe” N a p i e r a l s k i e g o. Następnie po trochu dotarła do nas i uczciwa prasa polska z Zaboru pruskiego a mianowicie: „Dziennik Poznański” i „Kurjer Poznański” które stały zawsze na straży polskich interesów i o ile to leżało w ich mocy demaskowały pruskie łajdactwo.

Nie zawsze mogła, nie zawsze jej pozwalano; — nieraz bywały wypadki, iż „Dzien. Pozn.” i „Kurjera Pozn.” puszczono przez cenzurę poznańską ulegały konfiskacie u nas na rozkaz szpiega niemieckiego Cleinowa i jego agentów, którzy nie lubili tej prasy i nienawidzili

jej, jak sam ich zwierzchnik, nienawidzący wszystkiego co polskie i w Polsce. To też i prasa poznańska nie przypadła im, a przede wszystkim Cleinowowi do gustu, pragnął ją wyrugować z Królestwa, aby nie przynosiła polakom pewnie choć maleńkiej dozy nadzieji, żeby ich nie odrywała od państw centralnych. I dlatego Cleinow i jego następcy popierali wyłącznie prasę sprzedaną, drukowaną po polsku, ale w niemieckim duchu i przemawiającą za Niemcami.

Udało nam się pare takich dokumentów wydobyć, więc jako przyczynek do owych dobrodziejstw niemieckich na które tak bardzo liczyli nasi aktywiści, niechże zostaną ujawnione i przekazane pokoleniom, ile mogą kiedykolwiek liczyć na Niemcy.

General gub. Warszawskie  
Tgb I Nr. 7587 65—206

Do Biura Prasowego w Łodzi.

Znowu tutaj zwrócono nam uwagę na wydanie zakazu przywozu „Dz. Pozn.”.

Obecnie zwrócono nam uwagę że „Dzien. Pozn.” w całym kraju jest b. czytany i b. szkodliwy „Godziny Polski” (und besonders die „Godzina Polski” verdrängt) — chociaż cena tej ostatniej jest o połowę mniejsza. Filoniemieccy polacy (prawdopodobnie z redakcji „Godziny Polski” obecnie „Głosu Polskiego” przyp. red.) uważają za niewłaściwe (recht ungeeignet zur Einfuhr) dla w wożu, nie dlatego co jest w gazecie wydrukowane — więcej dlatego czego

przeszkodziła powyższemu aktowi ze strony „za-przyjaźnionego mocarstwa”.

Tak w praktyce wyglądał akt 5-go listopada i jego bezczelni żonglerzy niemcy.

Wogóle cała maszyna niemiecka pracowała nad tem, aby zniszczyć zupełnie tę prasę polską, która jako tako broniła się iść ręką w rękę z Niemcami i stroniła od ich poleceń.

Plany niemieckie przeprowadzono z niesłychaną konsekwencją według wzorów Cleinowa, który nadał tym sprawom pierwszy impet. Zawdzięczamy jego rozporządzeniom gnębienie prasy i areszty redaktorów tych pism, które mu się nie poddawały, a za to okazywał wielką pomoc pismom przyjmującym jego postulaty i broniącym niemieczyzny.

Z tych źródeł dowiadujemy się o pismach zostających pod szczególną opieką Cleinowa, który wysyłał do władz odpowiednich polecenia, by te udzielały pomocy tym, a nie innym gazetom i czasopismom.

Oto kopja telegramów, jakie wystosował ten tydzień zmieniony i szpieg Cleinow.

O. B. O.  
Presseverwaltung  
G Nr. 90.

#### Telegram okólny

do Komendy Zastępczej w Poznaniu  
Wrocławiu  
Gdańsku.

do Nadburmistrza w Wrocławiu  
Poznaniu  
Gdańsku.

Główniej Komendy w Marchii  
Główniej cenzury w Berlinie.

„Proszę zabronić pisać polskim gazetom cokolwiek bądź przeciwko wydawnictwom Napierańskiego w Beszyckiej Polsce. Proszę zwrócić uwagę, iż niżej wymienione pisma są niemcom przychylnie (deutschfreundlich), dlatego są napadane przez prasę polską.

„Deutsche Lodzer Zeitung” (obecnie „Lodzer Freie Presse” przyp. Red.) „Lodzer Volksblatt” żydowska (obecnie wychodząca w drukarni Państwa Polskiego przyp. Red.) „Dziennik Polski w Częstochowie (obecnie wychodzący pod płaszczykiem Partji i Niezawisłości Polskiej).

„Gazeta Łódzka” w Łodzi („pana” Grodka), „Wiadomości Polskie” (wychodzące obecnie pod płaszczykiem Partji Niezawisłości Polskiej), „Mazur” w Płocku.

Wiadomości o stosunkach prasowych w Rosyjskiej Polsce oraz aresztowaniach redaktorów kary pieniężne i t. d. nie pożądane. Proszę zobowiązać tamtejszych cenzorów, aby dotyczące miejsca wysyłał do cenzury niżej podpisanemu.

Tajny radca  
Cleinow

O „Godzinie Polski” (dzisiejszym „Głosie Polskim”) niema mowy, bo jeszcze nie wychodziła zastępowała ją iak widzimy ze spisu „Gazeta Łódzka”.

## KRONIKA.

### — Od Redakcji.

Jutro wyjdzie nasz ostatni numer na święta. W pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia nie ukaże się pismo; następny numer wydany zostanie dopiero w piątek, dnia 27-go grudnia o zwykłej porze.

### — Zapowiedź.

Rozpocniemy w świątecznym numerze druk bardzo ciekawego dokumentu, który udało się redakcji zdobyć. Są to wynurzenia Niemców, zamieszkałych w Polsce, złożone władzom okupacyjnym z powodu nadania aktu 5 listopada 1916 r.

Nie przewidzieli kochani nasi „landsmeni”, że z dokumentem tym tak rychło zapoznać się będą mogli polacy.

### — Wydawnictwa gwiazdkowe.

Nakładem księgarni Gebetnera i Wolfa wyszły na gwiazdkę dla młodzieży bardzo zajmujące opowiadania, a mianowicie: Słoński, Złotopione królestwo Makuszyński, Bardzo dziwne bajki Dyakowski, Gąski Marysi Umiński, Przygody wojenne Brazil, Najmilsze dziewczątko.

### — Monografia.

Książka Bielawski wikariusz św. Krzyża w Łodzi opracowuje historję Łodzi, z uwzględnieniem specjalnym historii kościoła katolickiego.

Ktoby posiadał jakiegokolwiek dokumenty dotyczące się Łodzi, zechce udzielić je do przejrzania ks. Bielawskiemu.

### — „Gwiazdka” w szpitalu Anny Marji.

a) Wczoraj, o g. 5 po poł. w szpitalu dziecięcym imienia Anny Marji odbyła się uroczystość „Gwiazdki”, w której prócz zgromadzonych dzieci, wziął także udział cały personel lekarski, administracyjny, oraz zaproszeni gości. Do zebranych w gorących słowach przemówili naczelny lekarz dr. A. Tomaszewski, oraz pastor Gundlach, poczem po odśpiewaniu kolędy przy jarzącej chojnce rozdano dzieciom różne upominki gwiazd-

### — Zebranie informacyjne.

a) Wczoraj w lokalu stow. handlowców polskich odbyło się pierwsze zebranie informacyjne Narodowego Związku Robotniczego w sprawie wyborów do Sejmu.

Zgromadziło się około 200 osób, reprezentujących różne związki, pracowników handl., kooperatywy, kolejarzy, robotników, pracowników sądowych itd.

Zagaik i przewodniczył zebraniu prezes Komitetu p. Jan Dąbrowski, sekretarzował p. Bolesław Kotkowski.

Ideową deklarację jak również sprawę organizacji Komitetu w Łodzi i na okręg łódzki referował prof. B. Fichna. W dyskusji zabierali głos pp. Stefański, Lewandowski, panna Rowińska, p. Skowroński i Wasilewski.

Replikował p. Fichna.

Po wyczerpaniu dyskusji zebrani przyjęli do wiadomości zgłoszoną deklarację, oświadczając równocześnie, iż po porozumieniu się z właściwymi zarządami, reprezentowanymi przez nich organizacji, zgłoszą akces swój do Komitetu Narodowego Związku Robotniczego. Jednocześnie przyjęto do wiadomości, iż biuro Komitetu N. Z. R. mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 91 (II piętro, lewa oficyna).

### — Zebranie przedwyborcze.

a) Pod przewodnictwem inż. Grabowskiego, odbyło się onegdaj zebranie stronnictwa Niezawisłości Narodowej, na którym p. Karaffa-Kreutenberg referował sprawę, jakie stanowisko zająć winno stronnictwo wobec nadchodzących wyborów do Sejmu.

Po ożywionej dyskusji, jaka się nad referatem tym wywiązała, uchwalono ostatecznie wejść w kombinację z tem stronnictwem, które stoi na jednej platformie pod względem ideowym i które nie kompromituje S. N. N. politycznie.

Zebranie komitetu wyborczego odbędzie się dziś w poniedziałek, w lokalu Ligi kobiet, przy ul. Przejazd nr. 1.

### — Z Klubu mieszczańskiego.

a) Wczoraj w gmachu Resursy rzemieślniczej odbyło się pod przewodnictwem mec. Jasińskiego zebranie wyborcze polskiego Klubu mieszczańskiego. Po przemówieniu przewodniczącego, który wobec krótkiego czasu do wyborów do konstytuancy, nawoływał zebranych, aby nie bawili się w jałowe dyskusje, a bezpośrednio przystąpili do wyboru władz Klubu, upoważniono komisję balotującą do sprawdzenia listy

## 4) Z MOJEJ NIEWOLI.

Miał to powtórzyć ekscelencji i przysłać lub rzynieć sam odpowiedź, ale nie pokazał się więcej. Ja tymczasem, uprzedzony, że Komitet obywatelski robi starania, przypuszczałem możliwość cofnięcia, tak srogiego i niczem nie uzasadnionego postanowienia.

Pani Janiszewska rozchwieła jednak nasze nadzieje.

— Byłam, — mówiła — przy tem, jak owi panowie tam was bronili. Pożalsię Boże. Oni wam nic nie pomogą.

Pani Janiszewska mówiła dobrze po niemiecku, więc rozumiała każde słowo.

Zapewniono nas, że dziś jeszcze, t. j. we czwartek nie będziemy z Łodzi wysłani. Dawniej już wybiła dwunasta, kiedy do naszej izby wprowadzono dwóch nowych ludzi. — Był to obywatel i właściciel dystylarni p. Marjan Łuba i syn jego dwudziesto—paroletni Stefan.

Z p. Marjanem znaliśmy się dawniej, wiedziałem, że z polityką niema nic wspólnego, wiedziałem tylko, że jest dobrym polakiem, więc zdziwiła mnie obecność jego. Ani na chwilę nie wątpiłem, że spotkał go ten sam los co i mnie, o czem on sam jeszcze netylko nie wiedział, ale coś podobnego nie przypuszczał.

Zaczął mi więc swoją odpowiedź od tego, że prawdopodobnie idzie o jakąś większą dostawę dla armji alkoholu.

— Będiesz pan miał zakup, albo dostawę, odpowiedziałem mu, w ten sposób i mnie przyobiecano.

Nie chciał wierzyć, ależ zaraz się o tem przekonał, bo podoficer widząc, że z tymi lub innymi prowadził p. Łuba rozmowę, fuknął na

za karę postawił go, jak żaka w jednym w drugim kącie, odwróciwszy ich tyłem do siebie.

Wprowadzono też dwóch nowych gości do owego salonu.

Byli nimi: pp. Muszyński właściciel zakładu pogrzebowego z ul. Zgierskiej i Wawrzyniak murarz. Obydwaj należeli do milicji obywatelskiej i obydwaj to przelapali więzieniem, gdyż zadenuncjowali ich żydzi, że strzelali do odchodzących wojsk niemieckich. Fałsz ten potem się wykrył, ale oskarżenie należało do ciężkich, za które groziła w tych czasach kara śmierci.

Obydwóch wzięto z ulicy, bez grosza w kieszeni. Wszyscy, prócz nas trzech i panów Łubów, w tych samych znaleźli się warunkach. Kilku Niemców łódzkich w kapeluszach „Gasparone”, owych żołnierzy, którzy swą skórę zmienili szybko na cywilną odzież, już trzeci dzień siedzieli na ławce bez oparcia, nie jedząc i nie pijąc, jeno paląc papierosy. Dwóch robotniarzy, pojmanych na szosie, prowadzącej do Piotrkowa, a podejrzanych o szpiegostwo, również już drugi dzień nic nie jadło. I chłopak pucołowaty bez grosza w kieszeni, żył tem, cośmy mu dali.

Pan Łuba widząc, że do obstalunku nie przychodzi, wysłał też do domu po obiad, ale już go nie dostał.

O godz. 3-iej po południu przyszedł rozkaz wymarszu. Było nas z owemi po cywilnemu przebranymi żołnierzami 22. Ustawiono nas parami w bramie pałacu banku Wołzsko-kamskiego, przeliczono i oddano podoficerowi, który rozkazawszy przy nas nabić broń, poprowadził na ul. św. Benedykta, przed gmach banku państwa, gdzie siedzieli sporo maruderów żołnierskich. Z nimi mieliśmy iść w daleką drogę.

Wzięliśmy nasze ręczne walizki i koc pod pachę i ruszyliśmy parami, pędzeni przez konwoi.

Na ulicy św. Benedykta spotkaliśmy naszych zecerów i kilka osób z administracji. Przyszedł p. Jankowski i panna Zofja Jelińska, aby się z nami pożegnać. Nie pozwalano się im zbliżyć. Stałiśmy tam z pół godziny, zanim wyszykowano ze 300 żołnierzy, których wzięto w Łodzi.

Mizerni byli, brudni i głodni. Ci, co mieli rodziny w Łodzi, tym jeszcze cośkolwiek przyniesiono do jedzenia, innych nie żywiono wcale, dawano tylko chleb w małej ilości i to od czasu do czasu.

Pan Łuba i ja prosiliśmy, aby nam pozwolono wziąć dorożki, ze względu na wiek i ciężką drogę.

Podoficer spytał się w komenzie i dostał na to zezwolenie z zastrzeżeniem, że sami za konie musimy płacić.

Na zapytanie jak daleko idziemy, odpiedziano nam, że do Zgierza tylko, gdzie nas sądzić będą. Uwierzyliśmy, że to prawda i posuwaliśmy się potem z miasta do miasta w nadziei, że gdzieś nas nareszcie osądzą, że nas puszczą!

Ciekawe to wrażenia takiego, nic niewinnego człowieka, którego wezmą za łeb ni zład ni z owąd. Zdaje mi się, że przecież tak, bez winy nie zatrzymają, nie oderwą od domu, rodziny, pracy, że pozwolą udowodnić, że netylko nic się nie jest winnym, ale nawet trudno by wymyślić przyczynę, za co go aresztowano.

Ulokowaliśmy się we dwóch w dorożkach, a dostawszy na kozioł po jednym żołnierzu, ruszyliśmy noga za nogą w drogę, posuwając się za oddziałem, złożonym z górą z 300 jeńców.

Było już dobrze szarawo, kiedy opuściliśmy ulicę Benedykta i Piotrkowską, wlekąc się ku Zgierzowi. Na wstępie minął nas powóz z księdzem Przeździeckim. Zdziwienie malowało się na jego twarzy. Skloniliśmy się sobie i każdy z nas w przeciwną podążył stronę.

(D. c. n.)



członków i wykreślenia nazwiska osób skompromitowanych.

Z kolei przemawiał jeszcze p. Szybiłło, poczem wobec znacznej liczby członków do władz Klubu (66 osób) komitet organizacyjny przygotował listy, stanowiące materiał informacyjny przy wyborach.

Po 10-minutowej przerwie zarządzono głosowanie. Do obliczenia kartek wybrano skrutynjum złożone z kilkunastu osób.

Rezultat wyborów podamy jutro.

Dziś, o godz. 6-ej wieczorem w Stow. polskich kupców i przemysłowców (Aleja Kościuszki 17) odbędzie się zebranie wybranych władz Klubu łącznie z komisją organizacyjną, celem podziału mandatów.

#### — Odłożone zebranie.

a) Na zapowiedziane onegdaj wieczorem, w drugim terminie, ogólne zebranie roczne Koła Polskiej Macierzy Szkolnej — przybyli tylko... członkowie zarządu. Wobec tego zebranie nie doszło do skutku i odłożone zostało do roku przyszłego.

#### — Łódzkie tow. ubezpieczeń.

a) Przemysłowcy łódzcy dążyli od dawna do utworzenia własnego towarzystwa asekuracyjnego z siedzibą w Łodzi. Zabiegi czynione w tym kierunku w Piotrogradzie u władz rosyjskich spotykały się stale z odmowną odpowiedzią. Dopiero obecnie, gdy i Niemcy opuścili Królestwo, grono przemysłowców opracowało ustawę, którą przesłano wreszcie do zatwierdzenia ministerjum skarbu.

Do założycieli towarzystwa należą wszyscy wybitniejsi przemysłowcy nie tylko łódzcy, ale i okoliczni. Kapitał akcyjny w dziale ogniowym wynosi 3 miliony marek, a w dziale życiowym 2 miliony marek.

Na kierowników tow. mają być powołane osoby znane w tutejszym świecie asekuracyjnym.

Tow. będzie miało na celu ubezpieczenie od ognia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości, ubezpieczenie od kradzieży lub utraty mienia spowodowanych przez kradzież i rabunek, wreszcie ubezpieczenie transportów i posyłek pocztowych.

#### — Z Rady robotniczej.

k) Wyznaczone na wczoraj posiedzenie plenum delegatów Rady robotniczej w teatrze „Scala” nie doszło do skutku, ponieważ na 600 delegatów, zakwalifikowanych przez komisję mandatową, przybyło zaledwie około 200 osób.

#### — Poświęcenie lokalu.

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie biur sztabu gen. okr. wojsk. w Łodzi w obecności wszystkich oficerów i żołnierzy przydzielonych do okręgu.

Po uroczystości zabrał głos gen. por. Osipiński i podnosząc znaczenie pracy sztabu dla wojska, wzywał wszystkich do usilnej pracy i wypełniania swych obowiązków.

#### — Z policji miejskiej.

k) W dzień wigilii t. zn. jutro, biura policji czynne będą tylko do godz. 1-ej po południu. W pierwszy dzień świąt będzie tylko urzędnik dyżurny, w drugi urzędowanie odbywać się będzie jak zwyczajnie w niedzielę, to znaczy połowa personelu czynną będzie od godz. 10 do 12 w południe.

#### — Zamknięcie jaskini gry.

k) Z polecenia policji miejskiej zamknięto herbaciarnię Trany Biener, przy ul. Lutomierskiej № 12, gdzie uprawiano hazardową grę w kary.

#### — Walka z bandytami.

Dzisiaj około godz. 1 po północy, gdy patrol policyjny, tropiący bandytów, przydybał dwóch z nich, na ul. Lutomierskiej pod № 8. Bandyci ujrawszy się w pułapce, dali do policji szereg strzałów, ofiarą których padł przodownik, 25-letni Henryk Wlazło, ugodzony kulą w lewe biodro.

Bandyci korzystając z ciemności, zdołali zbiec.

#### — Napady bandyckie.

k) W ubiegłą sobotę około godz. 10 wieczorem, 3-ch uzbrojonych bandytów napadło na sklep braci Bryksów przy ul. Rybnej № 3. Gdy

bandyci zabrawszy gotówkę i kosztowności, oddalili się, Bryksowie mimo zakazu wszczęli alarm. Wówczas bandyci wrócili i wystrzałami z rewolwerów, położyli trupem obu braci Abama i Szmula, oraz siostrę ich Manię.

Zbrodniarze zniknęli następnie w ciemnościach nocy. Dzieci Bryksów uniknęły śmierci, wcisnąwszy się pod łóżko wraz z piastunką, skąd były świadkami okrutnego mordu rodziców.

Drugi napad zdarzył się o północy przy ul. Rzgowskiej pod № 62, gdzie czterech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, wdarto się do mieszkania sklepikarza Kowalskiego i podczas nieobecności właściciela, stierozrywawszy jego żonę, zrabowali 400 mk. gotówką.

## Teatr i sztuka.

### — Teatr Polski.

Dziś poraz ostatni 4 aktowy dramat H. Ibsena, p. t. „Rosmersholm”. Dyrekcja, pragnąc dać możność młodzieży szkolnej poznania tego wspaniałego utworu, wystawia go po cenach najniższych. W przedstawieniu biorą udział pp.: Arkawin, Waczińska, Rychłowski, Rydzewski, Radwan i Siemaszko.

We wtorek, w dniu wigilii przedstawienie zawieszono.

Najnowsza premierą będzie „Misterjum Polskie”, według L. Rydla, urozmaicone intermedjami innych autorów. Piękną wystawę przygotowuje p. B. Lechowski.

## Z WARSZAWY.

\* Sensacyjne aresztowanie. W hotelu „Polonia” milicja aresztowała onegdaj 23 bolszewików. Są to przeważnie żydzi rosyjscy, żydzi tutejsi oraz niemcy. Między aresztowanymi znajduje się żydówka, niejaka „Masza Dąbrowska”. Podobno jednak nazywa się ona Bronsteinówna i ma być córką osławionego przywódcy bolszewików rosyjskich, Trockiego, którego prawdziwe nazwisko brzmi, jak wiadomo, Bronstein.

Równocześnie aresztowany został niejaki Georgij Łomow, osobnik, który poza hotelem „Polonia” miał jeszcze 2 eleganckie apartamenty w Warszawie. Co do Łomowa stwierdzono, że rozporządzał on ogromnymi sumami pieniężnymi. Jego dzienne rachunki w hotelu „Polonia” dochodziły często do wysokości kilku tysięcy mk.

Wstępne śledztwo wykazało, że aresztowani utrzymywali żywe stosunki z byłym posełem niemieckim w Warszawie hr. Kesslerem.

Sieć szpiegowska zarzucona została zdaje się z dwu stron: z Berlina i Moskwy. Aresztowani udają to Niemców, to Rosjan.

Łomowowi policja miała skonfiskować około 5 milionów marek.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA.

### Śląsk błaga o pomoc.

W chwili odjazdu komend. Piłsudskiego, który onegdaj wyjechał na front ukraiński, wystąpił na dworcu w Krakowie z poza kordonu żołnierzy podporucznik Ertracht, który onegdaj wrócił z zajętej przez Czechów Opawy i stanąwszy w pozycji służbowej, zaprotował:

„Wracam w tej chwili z Opawy, którą zajęły wojska czeskie. Oddziały te głośno mówią o marszu swoim na Cieszyn. Miejscowa ludność polska poleciła mi być tłumaczem wobec władz polskich jej rozpacz i prosi o udzielenie natychmiastowej pomocy. Czesi są w posiadaniu 2 dział i 18 karabinów maszynowych Siły ich wynoszą 5 bataljonów piechoty”.

Komendant Piłsudski, wysłuchawszy podpor. Ertrachta, odrzekł:

— „Dobrze, — dziękuję”.

### Nowi goście w Paryżu.

Król włoski i ks. Piemontu przybyli onegdaj do Paryża w towarzystwie prezyd. ministrów Orlanda i ministra spraw zagr. Sonnina. Po drodze z dworca kolejowego do ministerjum wojny, gdzie król wraz ze swą żoną zamieszka w czasie pobytu w Paryżu, wrzeli wojska szpaler. Zebrane tłumy publiczności urządziły królowi owację. Miasto było bogato przybrane chorągiewkami.

### Sytuacja w Konstantynopolu.

W rozmowie ze współpracownikiem budapeszteńskiego „Hirlap” oświadczył były austro-węgierski ambasador w Konstantynopolu, Palavicini, że w Konstantynopolu panuje spokój. Prawie wszystkie państwa koalicji wysłały do Konstantynopola swoich zastępców. Przed miastem stoi około 50 nieprzyjacielskich okrętów. Władza znajduje się w rękach Anglików. Sułtan mieszka w Konstantynopolu, gdzie przebywa także rząd Tewfika, który jednakże nie jest niczym innym, jak tylko organem wykowawczym komendy wojsk okupacyjnych.

## TELEGRAMY.

### O Uniwersytet w Poznaniu.

Poznań, 22. 12. (wł.). Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu wyłoniło z siebie komitet, który zajmuje się organizacją Uniwersytetu polskiego w tem mieście. Komitet zwrócił się do kilku uczonych w Krakowie z propozycją objęcia katedr. O ile warunki pozwolą, wykłady na Uniwersytecie rozpoczną się już w kwietniu.

### Z frontu galicyjskiego.

Warszawa, 22 grudnia. (PAT.) Pod Lwowem oddziały ukraińskie zostały przepędzone z Brzuchowic, gdzie się chwilowo usadowiły. Pobici w okolicy Chyrowa i Dobromila ukraińcy cofają się na Sambor. Grupa podpułk. Zarzeckiego zajęła na południe od Rawy Ruskiej Starą Wieś Kamionkę i Lipnik. Pociąg pancerny „Odsiecz” ostrzeliwał skutecznie wieś Ryzczki, zajęte przez wojska ukraińskie.

Na Spizu oddziały nasze zajęły Stary Wiesz (Szepesofalu) i Matjaszowice.

Szef sztabu generalnego.

### O handel wymienny.

Kraków, 22. 12. (Pat.) 18 b. m. odbyła się tu konferencja między delegatami rządu polskiego i przedstawicielami Republiki austriackiej w sprawie handlu wymiennego. Uchwalono, że Polska dostarczać będzie dziennie 40 wagonów węgla kamiennego z Dąbrowy Górniczej dla Republiki austriackiej.

### Pewni siebie.

Berlin, 22. 12. (Pat.) Biuro Wolfa donosi: Zerwanie naszych stosunków z Polską nie wpłynęło na nasze militarne położenie.

### Przyjazd Masaryka.

Praga, 22 grudnia. (PAT.) Dzisiaj specjalnym pociągiem przybył do Pragi prezydent czeskiej Republiki Masaryk. Po powitaniu na dworcu kolejowym przez prezydenta ministrów Kramarza, prezydent automobilem udał się do gmachu sejmowego. W czasie jazdy tłum zgromadził Masarykowi burzliwą owację. Ulice i gmachy przybrane były w barwy narodowe. Po przybyciu prezydenta do Sejmu, rozpoczęło się uroczyste posiedzenie. W łozach, prócz publiczności zajęli miejsca przedstawiciele państw koalicyjnych, oficerowie francuscy, angielscy, amerykańscy i włoscy. Gdy prezydent wśród burzliwych oklasków zasiadł na naczelnym miejscu, prezydent Izby Tomaszek wygłosił mowę powitalną, poczem poseł słowacki Janoska podziękował prezydentowi w imieniu słowaków za oswobodzenie. Z kolei Masaryk podziękował za manifestację poczem złożył przysięgę na wierność ojczyźnie, Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego.

### Czeska pożyczka.

Praga, 22 grudnia. (wł.) Czeska pożyczka państwowa przyniosła w przeciągu 10 dni miliard koron mimo, że rozpisana kwota wynosiła tylko 500 mil.

### Krucho z kasą.

Berlin, 22. 12. (Pat.) Firma Kruppa postanowiła nie wydawać żadnej dywidendy za rok 1917 i 1918.

### Jak Ronikier ...

Kopenhaga, 22. 12. (wł.). „Daily Telegraph” donosi: Cesarz Wilhelm jest przekonany, że przyjdzie do sądu nad nim i jego ukarania. Wskutek tego jest bardzo przygnębiony, czyta książki treści religijnej, przedewszystkiem biblię i psalmy, czyta także gazety i interesuje się przedewszystkiem wypadkami w Anglii, liczy bowiem na gościnę swego angielskiego kuzyna.

### Mowa linja demarkacyjna.

Budapeszt, 22. 12. (Pat.) Węgierskie dzienniki donoszą, że komenda wojsk koalicyjnych oznaczyła obecnie nową linię demarkacyjną na Węgrzech, do której wojska czesko — słowackie mogą się posunąć. Linja ta przebiega w oddaleniu 30 wiorst od Budapesztu i dochodzi aż do Nagy Marosz, znanego letniska w pobliżu Budapesztu.

# Cukiernie Michała Ulrichsa

Piotrkowska 45, róg Zielonej i Piotrkowska 97, róg św. Andrzeja.

Przyjmuje zamówienia na torty, tace ciast, kremy.

Baby i świeże ciastka drożdżowe.

Na Święta poleca znane ze swojej dobroci struclę i pierniki własnego wyrobu.

## Influenza hiszpańska.

Influenza hiszpańska, zwana u nas powszechnie „hiszpanką” — jak pisze prof. Dr. Wachholz w krakowskim „Głosie Narodu” nie jest bynajmniej nową i dotąd medycynie nieznaną chorobą. Znano ją już w starożytności, — zarazą opisaną przez Diodora w r. 395 przed Chrystusem, a stanowczo poznaną i dokładnie opisaną była w czasie nagminnego swego szerzenia się w r. 1510. Miejscem wyjścia jej była wówczas wyspa Malta, skąd przez Włochy objęła całą Europę. Lekarze ówczesni nadali jej nazwę „nowej choroby”, a później „epidemicznej gorączki kataralnej” i stwierdzili wielką z jej przyczyny śmiertelność. Rozpatrując dane dziejowe, dotyczące się „hiszpanki” uderza, iż nawiedza ona w swym pochodzie Europę raz ze Wschodu a raz ze Zachodu. Do największych epidemii grypy w Europie, a w szczególności także u nas w Polsce, należały epidemie w latach 1732—1737, w której przy małej śmiertelności miały zapadać na nią także zwierzęta domowe, dalej epidemie w r. 1781—1782, 1830—1833, 1847—1848, wreszcie 1889—1893.

Influenza jest chorobą zaraźliwą i to tak silnie, że wobec ogólnej do niej skłonności, niemal nie można się jej ustrzedz. Okoliczność stwierdzona obecnie, że nawiedza ona przeważnie osoby młode w wieku do 30 lat, oraz że przebiega u nich często złośliwie i kończy się nieraz śmiercią, podczas gdy oszczędza osoby starsze, liczące zwłaszcza ponad 50 lat, względnie przebiega u nich łagodniej, dozwala wysnuć ten wniosek, że osoby starsze przeżyły ją widocznie w czasie poprzedniej epidemii w latach 1889—1893 i w ten sposób nabyły względnie mniejszej lub większej odporności.

Przyczyną grypy ma być lasecznik bacillus, wykryty w r. 1892 przez R. Pfeiffera, który posiada małą żywotność poza organizmem ludzkim, albowiem wydalony z ustroju np. z płwocinami, ginie już po 2—3 godzinach, choćby się nie zetknął ze środkami, używanymi do dezynfekcji. Lasecznik ten stwierdzono wielokrotnie u chorych na obecną zarazę, u wielu jednak nie udało się go wykazać, stąd też niektórzy badacze twierdzą, że przyczyną grypy jest inny, dotąd jeszcze nie znany mikroorganizm.

Jakikolwiek jest ten jad, w każdym razie udziela się on ludziom od ludzi z wielką łatwością, najprawdopodobniej przy krztuszeniu się chorych lub nawet ozdrowieńców wraz z drobnymi kropkami płwocin. Dlatego też dokładna izolacja chorych i ozdrowieńców aż do ustania kaszlu, wystrzeżenie się, aby się nie zetknąć z wykrztuszącą ich, mogłaby jedynie przeciwdziałać szerzeniu się zarazy.

Mieszkanie, w którym chory się znajduje, winno być czysto utrzymywane, ciepłota jego winna być możliwie stałą, przytem jednak należy dbać o jego wentylację. Osoby, pielęgnujące powinny starannie myć ręce wodą letnią i mydłem lub dostępnymi środkami dezynfekcyjnymi zwłaszcza, ile razy stykały się z wydzielinami chorego. Baczenie powinny unikać nachylania się nad chorymi, szczególnie, gdy ci się krztuszą, winny także się wstrzymywać od całowania chorych i ozdrowieńców. Pocałunki zresztą nigdzie tak częste, jak u nas, powinny wogóle ze względów higieny wyjść ze zwyczaju i z mody.

Czas, jaki upływa od zakażenia się do wybuchu choroby, jest krótki, od kilku godzin do kilku dni. Choroba sama zaznacza się u wstępu dreszczami, uczuciem chłodu, a następnie gorączką, która może dochodzić do 40° C. Tym objawom towarzyszy katar nosa, a zwłaszcza katar krtani, tchawicy i oskrzeli z męczącym kaszlem. Niekiedy dołączają się do tego obrazu objawy żołądkowe, jak nudność i wymioty, a rzadziej biegunka, nadio stałe objawy nerwowe, jak bóle głowy, krzyżów i mięśni, niekiedy nawet bezprzytomność, śpiączka, majaczenia i niepokój. Na skórze zjawiają się niekiedy wysypki podobne do szkarlatynowych lub do pokrzywki. Jeżeli nie przyjdzie do żadnych powikłań, wówczas choroba ustaje po kilku, 5—7 dniach, a powrót do zdrowia zaznacza się dość szybkim spadkiem gorączki. Mimo to trwają jeszcze przez pewien czas objawy kataralne, których nie można lekceważyć tak samo, jak i samej choroby, gdyżby przebiegały nawet bardzo łagodnie. Doświadczenie obecne pouczyło bowiem, że zbyt wczesne oddanie się zwykłym zajęciom lub niewstrzymanie się od nich mimo choroby, może spowodować groźne i ciężkie powikłania, przedewszystkiem w postaci tak częstego zapalenia płuc o niezwykle złośliwym, bo często śmiertelnym przebiegu.

Ponieważ nie ma dotąd przeciw tej chorobie skutecznego i swoistego leku, zatem należy unikać wszelkich środków, które się reklamuje w prasie, są one bowiem tylko niezawodne w skutku dla kieszeń ich wytwórcy. Leczenie należy zawsze powierzyć lekarzowi i to zaraz od początku choroby, wówczas bowiem tylko można uniknąć niebezpieczeństwa. Wszelkie zachwalane środki do inhalacji lub przepłukiwań nosa i gardła w celu zapobiegania wybuchowi choroby, odnoszą skutek najczęściej wręcz przeciwny, albowiem drażnią one te narządy i osłabiając w ten sposób ich zwykłą odporność, czynią je skłonniejszymi do zakażenia.

## Na obrońców Lwowa.

Franusia Tomaszewska, Marychna Tomaszewska i Jadzka Kapuścińska składają 3 rb. srebrne, otrzymane na gwiazdkę od hrzestnej.

Julja Lemiałowa 3 rb. srebrne.

Uczniowie IV klasy p. A. Zimowskiego mk. 14,00.

Adam Kostecki 5 mk. Jan Kostecki 5 mk.

Na dar dla obrońców Lwowa, którzy bronią drogi nam Ojczyzny, na granicach południowo-wschodnich składają:

Józefstwo Wolscy	30 mk.
K. Sokolnicka	10 "
S. Wolska	10 "
A. Kamiński	5 "
W. Bartoszewicz	5 "
M. Mikołajczyk	1 "

Razem 61 mk.

## Kupon.

Każdy posiadacz tego odcinka ma prawo do nabycia zamiast za 5 marek tylko za trzy

Fantazji na tle niedalekiej przyszłości:

## „Nowy Napoleon”.

Jest to powieść, pisana drzed 10 laty, w krócej przepowiedziano upadek Wilhelma II.

Powieść wyszła z pod pióra polskiego, nosi tylko pseudonim J. Clarka — w celu nie zwrócenia na nią silniejszej uwagi ówczesnej cenzury rosyjskiej.

Na cel nowo powstającej biblioteki fachowej.

We czwartek, dnia 26 grudnia 1918 r. o godzinie 7.30 wieczorem.

urządza **KONCERT** w BIAŁEJ SALI hotelu MARTEUFLA.

Przytem odegrana będzie wesoła komedijka Dolskiego „Ostatnie dwa ruble”.

Bilety w cenie 3 marek wcześniej do nabycia w Związku, Wólczańska 139, w lokalu Stowarzyszenia „Praca” — a w dzień koncertu przy kasie.

Polski Związek Elektrotechników

o godzinie 7.30 wieczorem.

Z iaskawym współudziałem pań: M. Psstrągowskiej, Anny Matiatkówny oraz pp.: W. Rychtera, A. Dobrowalda, W. Jaworskiego i B. Radłowskiego.

Akompanjować będzie p. B. ULAS.

PO KONCERCIE taneoczna zabawa.

## Na Gwiazdkę!

Podarek dla młodzieży i starszych. Najtańsza dziś z serii tak bogatych, książka

„Kraków” jako stolica Polski. :: ::

Stron 400, zgrą 200 ilustracji. Bardzo ozdobna opr. Rzecz popularnie i zajmująco napisana.

Dla nieprenumeratorów 15 m. Dla prenumeratorów „Rozwoju” w sprawie tylko 10 mk.

Można obejrzeć w Administracji.

Teatr w Domu Ludow. Przejazd 34. Świąteczne przedstawienia dla dzieci i młodzieży.

We środę i czwartek 25 i 26 grud. r. b. og. 3 popoł. odegrane zostaną

„Jasełka polskie” ze śpiewami i tańcami. 2 Bilety wcześniej sprzedaje codz. do g. 6 wiecz. Księgarnia Urbanowicza Przejazd 16; w niedzielę zaś 22 grud. i w dzień widowisk 25 i 26 sprzedaje tylko kasa teatru Przejazd 34 od 10 r. do końca widowiska

Akuszerka Marja Kubicka przy muje. ul. Piotrkowska № 199 m. 14. 259—7

Kucharka gospodyni na wieś zaraz potrzebna. Zgłaszać się do administratora dóbr Poddebice przez Łęczycę p. Gądzynskiego. 241—2

Dr. Feliks Szusłowicz

powrócił.

ul. Andrzeja Nr. 13.

Choroby skórne i weneryczne.

Godziny przyjęć: od 9—11 i od 5—7 i pół po poł. 91—2

## Drobne ogłoszenia:

A.) Meble wyprzedam: kredens, stół, krzesła, szafy, otomane, biurko, etażerki, łóżka, materace, bielizniarkę, tualetę, lustro, fotel miękki, łóżeczko dziecięce. Piotrkowska 225—5 I p. front. 213 6

A) Na Gwiazdkę!!! Poleca pracownia „Józefiny” piękne kołnierze z piur dla Pań bardzo tania. Piotrkowska 163 II p. front m. 5 248—2

Akuszerka Marja Kubicka przy muje. ul. Piotrkowska № 199 m. 14. 259—7

Kucharka gospodyni na wieś zaraz potrzebna. Zgłaszać się do administratora dóbr Poddebice przez Łęczycę p. Gądzynskiego. 241—2

Dom murowany i 2 place do sprzedania w Łodzi. Wiadomość: ulica Aleksandrowska 132 w sklepie. 199:2

Meble różne sprzedaje szafy, kredensy, garnitur salonowy oraz maszynę Singera Piotrkowska 108 Przędziecki. 252—2

Meble różne sprzedaje: garnitur salonowy, fortepian krótki oraz maszynę Singera. Piotrkowska 108. Przędziecki. 181:2

Ogrodnik kawaler na wieś potrzebny. Nowy Rynek № 9, Pieczyński. 243—2

poszukuje posady ekonomy, lat mam 27, jestem bezdzietny, praktykę mam dobrą świadectwo uczciwości mogę złożyć. Wiadomość u p. I. Kwiecińskiego naczelnika stacji Rogów. 240-5

potrzebny furman do omnibusu pocztowego na wieś. Wiadomość Nowy Rynek № 9 Pieczyński. 242—2

Zaginął: pies myśliwski koloru szarego w brązowe łaty wabi się „Lump”. Za wynagrodzeniem odprowadzić na ul. Juliusza 36. 259—2